

„Głos Narodu” wynosi:
 w kwartalnik kor. 3—
 w półrocznik kor. 5—
 w rocznik kor. 7—
 w półrocznik kor. 9—
 w rocznik kor. 11—
 Adres Redakcji: Garbarska 7.
 Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hl.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBURG.

„Głos Narodu” wynosi:
 w kwartalnik kor. 3—
 w półrocznik kor. 5—
 w rocznik kor. 7—
 w półrocznik kor. 9—
 w rocznik kor. 11—
 Adres Administracji: Garbarska 7.
 Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hl.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje samodzielnym przedsiębiorcą tego dnia Jan Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu”, przy ulicy Jagiellońskiej 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 16 halerszy, za każdy następny raz 10 halerszy. Nadesłane po 40 halerszy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Samojazdowe ogłoszenia przyjmuje w Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 88, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, rue Coumartin.

Nr. 294

Kraków Czwartek dnia 27 Grudnia 1900.

Rok VIII.

PRZED DZIEWIĄTYM ROCZNIKIEM!

Za kilka dni dziennik nasz rozpocznie dziewiąty z rzędu rocznik. Kiedy Józef Rogosz powziął w roku 1893 myśl wydawania codziennej gazety, któraby stanawszy na gruncie demokratycznym i postępowym, odpowiadającym duchowi czasu i nowożytnym zdobyczom kulturalnym, rozpoczęła walkę nie tylko z reakcją, ale także z równie jak ona grzonym liberalizmem, używanym wówczas za szyld przez rozpanoszone w naszym kraju i do ostatnich rozzuchwalone granice międzynarodowe żydostwo, — powszechnie wzruszano ramionami; zamiar był wprost szalony, tem bardziej, że dziennikarz, który podjął się go urzeczywistnić, nie rozporządzał niczem więcej, jak dobrą wolą, zapałem do pracy i pierwszorzędym publicystycznym talentem. Środków materialnych nie miał wprost żadnych; dziś już można to śmiało powiedzieć, że pożyczonych przez szlachetnego człowieka trzy tysiące guldenów stanowiło całą podstawę finansowej egzystencji nowo powstałego dziennika. Skoro się wiedziało, że pierwszy rok egzystencji „Reformy”, która przecie tylko z przżytym „Czasem” miała do walczenia, pochłonięta z majątku jej założyciela całe półkroć, skoro wszystkie inne próby założenia w Krakowie innego dziennika, pożerały majątki swoje i cudze, a kończyły po niedługiej nad dwuletnią egzystencją krachem często sromotnym — wprost się trzeba było zdumiewać, skąd Józef Rogosz czerpał wiarę w powodzenie pisma, zakładanego bez niczyjzego, nawet moralnego poparcia, a zamierzającego wezwać społeczeństwo do walki na śmierć i życie z żywiołem potężnym, namiętym, mściwym i niegardzącym najohydniejszą bronią.

Trzeba było znać szczegóły tego gigantycznego wprost mocowania się z przeszkodami, które wypełniły trzy pierwsze lata pracy Józefa Rogosza około „Głosu Narodu”. Sam jeden stanowił całą redakcję, administrację, ekspedycję, niedługo, dziecięcia ukochanego swojej pracy. Ugiął przeszkody, ale sam się złamał. Nadludzka praca, urozmaicona całym oceanem moralnych udręczeń, jakie tylko wymyśleć mogła dzika nienawiść i szatańska nieczemność nieprzyjaciół, strawiła jego silny organizm. Wówczas, kiedy po trzech latach pozwolił sobie na pierwsze odetchnięcie, kiedy oparłszy zaledwie stopy o cokolwiek bardziej uchwytyną grunt, chciał nabrać oddechu do dalszego ciężkiego borykania się w walce o byt swego dziennika, padł w Marienbadzie rażony anawryzmem serca.

Najbliżsi nawet, z niepokojem, ze zwątpieniem patrzyli na dalsze losy, zupełnie niustalonego materialnie dziennika, opierającego się do tychczas jedynie o żelazną pracę i wielki talent jednego człowieka. Zastęp około trzech tysięcy abonentów, zdobytych jego zapałem i czarem jego pióra, był wprawdzie tem, co nie pozwalało dziennikowi zniknąć odrazu równocześnie z jego twórcą. Ale czy ci czytelnicy zechcą dalej popierać pismo, w którym przestało bić wielkie serce, obdarzające go życiem? Czy starczy sił, aby zastąpić choć w małej części tę tytaniczną pracę rąk, nerwów, umysłu i pióra? Oto były pytania, jakie zadawaliśmy sobie wszyscy bez wielkiej wiary w przyszłość, zapoznając się z wolną z całym ogromem materialnych trudności, jakie jeszcze się piętrzyły...

Minie od tej chwili niebawem lat cztery... Cudem prawie obawy zawiodły, liczba abonentów nie tylko utrzymała się, ale dzięki Bogu zwiększyła w dwójnasób... Zbliżyliśmy się z wolna ku nakładowi sześciu tysięcy egzemplarzy. Powodzenie dziennika jest ponad wszelkie oczekiwania i ponad wszelką naszą zasługę świetne... Przeszkody materialne nie znikły wprawdzie jeszcze w zupełności i niejednokrotnie stają napo-

przek naszym gorącym — i, nie dziwnego, gorączkowym często — planom i zamiarom, ale to właśnie wobec niebываłego zresztą powodzenia, daje tylko miarę, jaki był ich ogrom w chwili, kiedy trzeba było objąć spuściznę po założycielu i czyniąc w miarę sił swój obowiązek zaufać jedynie przekonaniu iż uczciwym celem towarzyszy błogosławieństwo. Dziś już, ale i dopiero dzisiaj, można powiedzieć, że dzieło wzniezione przez Józefa Rogosza, jest odtąd niewzruszone i trwać będzie w daleką przyszłość, mogąc zwycięsko stawić czoło daleko silniejszym nawet burzom niż te, jakie dotychczas weń uderzały. Z radością komunikujemy to przyjacielom, odsłaniając im ze szczerością przebyłą przeszłość, która niech starczy za wytłomaczenie się, za usprawiedliwienie się w niejednym, co było złe, co było niedość, co było niedostatkiem i brakiem, — a co my z pewnością najlepiej odczuwaliśmy.

Pewni już zaufania ogółu, nie myślimy w tym roku lnić obietnicami, które czynić tak łatwo, wykonać jednak nieraz ponad siły przychodzi. Pamiętamy o tem dobrze, że to zaufa nie nakłada na nas poważne obowiązki, które w miarę sił z jak największą skwapliwością spełniać będziemy. Program ulepszeń urzeczywistniać będziemy stale według uczynionych zapowiedzi — za to możemy zareczyć, jak i za to także, że wszelka niedoskonałość nie z braku najlepszej woli, ale z powodu niemożności jej pekonania pochodzi. O tem, że będziemy służyć tym samym co dotąd ideom, w tym samym co dotąd duchu, pod tym samym co dotąd kierunkiem, z tym samym co dotąd zapałem — o tem chyba zapewniać nie potrzeba. Sprawa narodu, sprawa chrześcijańska, sprawa demokratyczna, sprawa reform społecznych, znajdzie nas zawsze na placówce — czujnych, stanowczych, nieprzejednanych, odważnych, od nikogo i niczego nie zależnych, jak tylko od własnego publicystycznego sumienia.

Konopnicka o „Krzyżakach”.

I. Marja Konopnicka ogłosiła w „Bibliotece Warszawskiej” pełen niepospolitego natchnienia artykuł o najnowszej powieści czczonego dziś przez cały naród Henryka Sienkiewicza. Rzecz Konopnickiej nie tylko dorównywała, ale chwilami przewyższała dzieło znakomitego pisarza. Dopiero po przeczytaniu kartek poetki korzyć się trzeba przed wielkością, pięknnością i głębokością najnowszego utworu naszego genialnego epika.

Konopnicka twierdzi, że takiej potęgi, „jak „Krzyżacy” nie ma w sobie ani „Potop”, ani „Pan Wołodyjowski”, ani „Ogniem i mieczem”. Bo one mówią o nagłych wybuchach czasowej powodzi, która zerwała tamy, zadała klęski, ale, odparta, minęła i pewno nie wróci. Zaś „Krzyżacy” mówią o wielkiej, wielkiej wodzie, podmywającej nas stale i na każdy czas.

„Nad Dzikimi Polami i nad Zbarażem i nad murami Jasnej Góry przesunął się skrzydła potężnych wichrów, umiatając prochy zwycięzców i zwyciężonych w jeden mir, w jedno zapomnienie. Ale nad Grunwaldem nie przesunął się skrzydła. Grunwald dziś jeszcze mógłby rozegrzmieć nad światem równą dawnej nawałnicę, gdyby wypadki dziejowe dały pole rwącym się przeciw sobie duchom, tak wszystkie pierwsiastki przedwiekowej burzy tkwią w atmosferze współczesnego życia.

„Nad Dzikimi Polami, nad Zbarażem, i nad szturmem Jasnej Góry zapadła „dawność” dziejowa tak, jak dawność prawna zapada nad niepopieranymi przez zwaśnione strony sporami. — Chwila historyczna minęła, bronie zwróciły się gdzieindziej, lub zgola opadły, bój uciekł, wróg przestał być wrogiem.

„Ale nad Grunwaldem dawność taka nie zapadła. Proces dziejowy trwa, wre walka nieugięta, a chociaż bronie są dziś inne, moc nienawiści, która kieruje niemi, równie jest śmiertelna.

„Moment jest wyniosły, mało co wysunięty przed Grunwaldzkie pole. Z jednej strony morze krzywd i walk, daleko poza powieścią rozlane i tylko co bliższą falą w wątek jej bijące; z drugiej — piorunowa burza odwetu, która oczyszcza atmosferę i przynosi ukojenie duchom.

„Nic to, że płaszczy krzyżacki, białością swoją i krzyżem osłaniający morderczą, plemienną walkę, opadł i wdeptany był w grunwaldzki majdan po to tylko, aby odkryć wzniezione przeciw nam ramie niemieckie i pierś niemiecką — bez krzyża!

„Dla dzieła, osadzonego w mistrzowsko wybrany dziejowy moment, tu jest kres, tu jest pełnia jego epickiej całości.

„Wie o tem twórca. Po rozmachu potężnym ręki czuje, że uczynił zacios, na którym historia stanąć musi. aby się na wstecz obrócić i na Grunwald spojrzeć”.

Konopnicka opowiada dalej, jak Sienkiewicz pojmuje i jak opisuje ziemię polską, i stawia go w tem tuż obok Mickiewicza; odsłania dalej czynniki, składające się na całość tego wspaniałego obrazu ówczesnej Polski, a więc przede wszystkim zwraca uwagę na kipiący nadmiar życia, na zasluchanie się w Zachód, na uczucie rodowości, w imię którego gromadzi się materia, na gmach wspólnego szczęścia, na żądę sławy, na wnikiwienie w dusze naiwne i wzniosłe bohaterów grunwaldzkich.

Poetka wykazuje dwojaki kunszt, z jakim Sienkiewicz tworzy postaci swojej epopei. Malarzkiem sposobem traktuje mistrz królową Jadwigę, Jagiełłę, księżnę Annę Danutę, Danusię. Silnie rzeźbione są natomiast figury inne, charakteryzowane przez Konopnicką wprost bajecznie.

O tem, jak Sienkiewicz przeciwstawia polskiemu światu — potęgę Zakonu, czytamy w studjum poetki:

„Potęgę Zakonu maluje Sienkiewicz w krótkich, dosadnych słowach, które są więcej, niżli historją Zakonu: są aktem oskarżenia przeciwko samej zasadzie, na której ta historia urosła i stała: zasadzie krzywdy i fałszu. Osiadłszy „w szczupłej okolicy, podarowanej mu przez nieba czczonego księcia polskiego, nie miał zrazu Zakon ani piędzi ziemi poza nią”. Teraz zaś „władza obszerną, większą od wielu królestw, krainą, pełną ziem żyznych, potężnych miast i niezdobitych zamków”. A władza nią tak, „jak pajak władza rozpiętą siecią, której wszystkie nici trzyma pod sobą”. Władza podstępem — przeciw silnym, kłamstwem — przeciw prostym, przemocą — przeciw słabym. Siedzi na cudzem, z cudzego wyciska pot i krew, i cudzem — rośnie. Już „starł z oblicza ziemi lud”, który w onej krainie, przed nim, synem tej ziemi siedział. Już wznosił Marienburg, kamienne, zbrojne „gniazdo”, od którego biła moc niezwyciężona, sroga. Już usypał z wymożonych gwałtem i chytrnością danin i okupów „wieżę złotą” w pysznej swojej twierdzy. Już poczuł, że „ani w sztuce rządzenia, ani w sztuce wojowania nie ma w Europie przed sobą nikogo”. Wojuje zaś bronią różną, własną i zaciętną, ziemską i nieziemską, „mając na zawołanie swoje nie tylko żelazo i złoto”, ale także „moce duchowne”. Tak się wzbił, tak wyniósł się wysoko w pychę ten parweniusz dziejów, że wszelka własna nieprawość — prawem mu się stała. Prawem, które popierał i mieczem i krzyżem, które popierał musiał, gdyż innego — nie miał.

„I tu się zaczynała ta potęga słabość. Tu była owa „szpara”, którą w potęgę tej dostrzegło bystre oko Zyndrama z Maszkowic. Władca Zakonu, to prawda, „obszerną, bogatą krainą”, ale nie władał sercami. Owszem, musiał nią

Kupujcie tylko u Chrześcian!

władać, „jak pajak“. Jak pajak, musiał trzymać przed sobą wszystkie nici swojej rozpiętej nad ludźmi sieci; wszystkie nici, z których każda dusiła — życie.

„Niezmierzenie żywy i głęboko pomyślany obraz tego władania rozwija Sienkiewicz w chwili, kiedy Jurand jedzie po szczybieńskie drogi, przez ziemię, pod panowaniem krzyżackim jęczące. Prowadzi go zrazu chłop, Mazur, krzyżacki poddany. Chłop biegnie przy koniu rycerza, a co raz, to z za pazuchy dobywa garść żyta i je — głodny. „Bo mlewo podatkami obłożone, a ubogi człowiek musi z plewą ziarno gryźć, jak bydło. Znajdą żarna w chałupie, to chłopka skatują, dobytek zagarną, babom i dzieciom nie przepuszczają...“ I wzdycha: „Oj, ciężko pod Niemcem“. Ale jeżeli jest ciężko, — a musi być ciężko, kiedy chłopu, do różnych ciężkości wzwyczajonemu, jęk się ten wyrzywa, — to jest przecież rzeczą wprost nieunikloną, iż ten i ów ciężaru nie wytrzyma i rzuci go z siebie. Jakoż spotyka Jurand nieco dalej czterech łuczników, wiodących na łańcuchu chłopów. Ręce z tyłu związane, na nogach kajdany. Oczywiście, próbował nieborak ulżyć sobie w „ciężkości“ i teraz na sąd idzie. Może nie chciał „ziarna z plewą, jak bydło gryźć“, może miał żarna w chałupie, może nie było z czego ściągnąć opłaty za mlewo... Może. Ale gdy silny po to prawo stanowi, aby mu służyło, a słabego gniołło, rzecz prosta, iż każde usiłowanie ominięcia prawa tego poczytanem będzie przez prawodawcę, który sam oraz jest i sędzią sprawy, za śmiertelną winę. Jakoż nie dojechał jeszcze Jurand zamku, kiedy obok drogi, do bramy jego wiodącej, spostrzega szubienicę, na której się kołyszą cztery chłopskie trupy.

„A tak mamy tu pełny w sobie i zamknięty cykl prawnego bezprawia: nieludzki nakaz, nieuchronne od niego przestępstwo, sąd, który jest wywarciem siły na słabszym, i kara — równie jak nakaz, nieludzka, która dech trupi, dech rozkładu w gniazdo nieprawości wnosi.

„Może nie było tak wszędzie. Może tak było po dalszych komturjach tylko, gdzie samowola, pycha i chciwość rosły bez żadnego hamulca, aż do granic bezmyślnej srogości. Może na tej szczybieńskiej drodze było tak właśnie, jak mniema Montalembert, gdy mówi: „Jest coś straszniejszego dla ludów podbitych — od samego kata: to jego podkacik“. Bądź co bądź, zasada krzywdy, zasada prawnego bezprawia istniała. Więc choć lud, pod mocą krzyżacką jęczący, cierpiał może tu, owdzie, nad literę prawa, nie cierpiał nigdy i nigdzie nad — zamiar prawa, co właśnie czyniło położenie jego bez ratunku nieznośnym i śmiertelnie ciężkim.

„Ale miało to, rzecz prosta, i następstwa swoje, a te się obracały przeciw Zakonowi. Jakoż, jeżeli nici owej pajęczej, krzyżackiej sieci dusiły życie, Zakon musiał być łupem tego zduszonego życia, łupem śmierci. Musiał pełnić nieprawość, bo „cały stał na nieprawości“. „Musiał czynić krzywdy, bo zbudowany był na krzywdzie“. „Musiał kłamać, bo kłamstwo było polityką jego“. A ten mus, ta konieczność życia tem, co jest zaprzeczeniem życia, ta konieczność stania na zasadzie krzywdy, gwałtu, fałszu i podstępów, które się wsącżyły w samą treść, w samą istotę politycznego bytu, — to nietylko głęboki rys historjografii krzyżackiego zaboru, to także tragiczna maska logiki dziejowej, w ślad za zaborem takim kroczącej, aby go otruci własnym jego jadem.

„Ale teraz, oprócz może Zyndrama z Maszkowic, nie wiadomo o tem. Teraz, gdy Zbyszko, jadąc do Spychowa z Jurandem „białą, zalaną światłem księżycowem, drogą“, podnosi ku niebu twarz młodą, na której odmalowało się zdumienie nad przeniewierstwem krzyżackim i pyta: „Ojcie! Toćby im lepiej było na miłość ludzką, nie na pomstę zarabiać? Pocóż oni tyle krzywd ludzi i narodom czynią?“ — Jurand rozłożył ręce, jakoby z rozpaczą, i głuchym głosem odrzekł: „Nie wiem!“ Teraz, rycerze polscy, ujrzawszy zdala potężne baszty Marjenburga, rysujące się na niebie, i olbrzymie mury „wysokiego zamku“, których ogrom przewyższał wszystko, czują tylko, że od tego „olbrzymiego gniazda zbrojnych mnichów bije moc niewyciężona“.

Wszakże nie ta „moc“, nie konieczność walki z potęgą Zakonu zagrażała budowie życia narodowego.

„Ale co było strasznem, i co budowie życia i jutra naprawdę groziło, to chytrość niemiecka. To ta powolna a systematyczna walka eksterminacyjna, którą Krzyżactwo prowadziło i bez wojny także, wypierając sobą żywioły plemienne, dusząc srogością i krzywdą życie to, na ziemiach, zagarniętych podstępem i fałszem, u samych podstaw tego życia.

„I tu jest miejsce na ów krwawy dokument, na ów „list Zmudzinów“, w którym ten lud,

umęczony i już prawie że ginący, wołał do chrześcijańskich narodów o ratunek przeciw tym krwawym chrześcijaństwu, i z krzyża swego wzywał pomocy przeciw tym strasznym nosicielom „krzyża“, których „krzyżownikami“ raczej zwać by trzeba. „...Wolnym my byli ludem, — piszą Zmudzińscy w tym śmiertelnym liście, — a Zakon chce nas w niewolników przemienić. Nie dusz on naszych szuka, lecz ziemi i dóbr naszych. My chcemy chrztu, ale nie krwi i mieczem. Lecz oni rodziny nasze i domy nasze ogniem popalili. Ratujcie nas, bo ginimy!“

„A kiedy ten jęk straszny bił przeciw katom na „mudzi od ziemi do nieba, Krzyżacy „dzwonili w dzbańce“, i wznosząc je na ucztach, wołali: „Kto nam przyjaciel, temu pod nami dobrze. A kto nieprzyjaciel, na tego mamy dwa sposoby: złoto i żelazo“.

„A iż żelazo godziło w lud nieobronny, słaby, a złoto szło do skarbnic królów za wojska zaciężne, przeto jęku owego nie słyszał w Europie nikt. I to było naigrawanie się krzyżackie z praw ziemi. Ale Krzyżacy wołali także: „Kto miłuje krzyż, ten i Zakon powinien miłować“.

„I dawali szyc na białych płaszczach swoich wielkie, czarne krzyże, i na każdy czas zastawiali krzyżem piersi, pełne okrucieństwa i chciwości. I stawali w tych szytych krzyżem płaszczach pod sztandarem swoim, który był ten: w białem, lodowatym polu, czerwona, krwawa, prawie że katowska, ręka. I to było naigrawanie się krzyżackie — z praw nieba.

„To była zarazem przepaść, dzieląca w życiu Zakonu dogmat od etyki, z których pierwszy uczynili Krzyżacy narzędziem męki i zguby dla innych, a z drugiej — uprawnienie srogości i rozpusty — dla siebie.

„I oto Zygfryd modli się u krzyża: czoło oparł o przebite Chrystusowe stopy, i ślubuje, że nie wypuści Danusi, ani Juranda. Owszem: jak gdyby nagle poczuł ostrze i zimno ćwieków, przebijających stopy Ukrzyżowanego, ślubuje, że Jurandowi oczy wykapie, język wyrwie i utnie prawicę. Taka jest modlitwa krzyżacka u stóp Chrystusowych.

„A kiedy od stóp tych wstanie, nadmie się pycha, jako zły zmij jadem, i rzecze:

„My, Krzyżacy, nie boimy się nikogo, prócz Boga“.

Ale nieprawda będzie, gdyż ci się i Boga nie boją“.

Dreyfus' redivivus!

Sprawa amnestji dla osób wpłatanych w procesy, mające związek z historją żydowskiego zdrajcy przybrała obrót, którego można się było spodziewać: „afery“ powstała jak Feniks z popiołów, w prasie paryskiej zawrzało, a wszystkie serca i pejsy współrodaków Hilsnera na całym świecie drgnęły nadzieją i obawą. Nadzieja ich opiera się na przypuszczeniu, iż rząd Waldek-Rousseau po dawnemu słumi wszelkie głosy oburzenia podnoszące się przeciw matactwom popleczników Dreyfusa — obawę wywołuje niejasne przecucie, że może stać się inaczej. Bądź co bądź, należy przyznać, iż socjaliści (im to bowiem przypada zaszczyt rehabilitowania Dreyfusów i Hilsnerów) z prawdziwie żydowską przebiegłością zabrali się do rzeczy. Deputowany Vazeilles wniósł, jak wiadomo, podczas debaty amnestyjnej w Izbie poprawkę, mocą której dalsze ściganie generałów Merciera, Gonsiego i w. i. którzy mieli nieśczęście narazić się wszechpotężnemu Dreyfusowi podczas procesu w Rennes — byłoby dalej możliwem. Przy tej sposobności socjaliści zarzucili przeciwnikom żydowskiego zdrajcy, iż słynna „depesza Panizzardiego“, jak wiadomo, główny dokument przemawiający za rzekomą niewinnością Dreyfusa, nie został przez nich należycie nzwględniony. Poprawka została odrzuconą a prezydent ministrów uważał za stosowne oświadczyć, iż ze względu na potrzebę uniknięcia skandalu, z amnestji będą mogli korzystać i ci oficerowie, których ściganie zamierzali dopiąć swoją poprawką obrońcy Dreyfusa.

Rzecz naturalna, iż taki obrót sprawy, rzucający cień na postępowanie odnośnych oficerów, nie mógł nacjonalistom trafić do przekonania, to też dep. Lasies, oświadczaając imieniem stronnictwa, iż żąda wytoczenia śledztwa przeciw tym oficerom, na których rzucają się żydowscy socjaliści, śledztwa, mającego wykazać całą ich niewinność, przeczytał zarazem protokół podpisany przez generała Chamoin i komendanta Cuignet, z którego wynika, iż owa kopja „depeszy Panizzardiego“ została całkiem sfałszowaną i nie jest do oryginału zupełnie podobna. Ministerjum spraw zewnętrznych, które tej kopji dostarczyło, nie wie gdzie się podział oryginał, jak to sam

minister Delcassé oświadczył prasie w koloarach Izby deputowanych przez usta p. M. Neton, swego prywatnego sekretarza, i nigdy go nie posiadało! Co więcej, p. Delcassé przypuszcza, że ewentualnego fałszerstwa mógł się dopuścić zarząd poczt i telegrafów.

W ten sposób cel, zamierzony przez żydowskich socjalistów został o tyle osiągnięty, że afery Dreyfusa zaczyna się znów budzić do życia, mimo iż sądowe ściganie niemiłych im oficerów nie będzie miało miejsca na własne socjalistów żądanie. Odnęta poprawka upadła, lecz oburzeni żołnierze sami domagają się śledztwa, które ma wykazać ich niewinność. Czy tak, czy owak nowoczesny żyd wieczny tułacz będzie znów straszyl po salach sądowych francuskiej republiki.

Początek już zrobiony. Komendant Cuignet zajął na rozkaz władz wojskowych celę więzienną w forcie Mont Valerien, położoną obok kaźni, w której zakończył życie nieszczęśliwy Henry.... Uwzięcie to nie ma żadnej podstawy prawnej. Cuignet nie ma być stawionym przed sąd wojenny, i nie siedzi w więzieniu śledczym; nie został też skazany na karę dyscyplinarną, gdyż termia jej nie jest dotąd oznaczony i według słów generała Andrégo, Cuignet ma w Mont-Valerien „oczekiwać dalszych postanowień“ czyli że wsadzenie go za kratki ma na celu jedynie stłumienie całej, bardzo dla socjalistów niemiłej sprawy.

Uwzięciemu nie wolno się z nikim widywać, nie dopuszczono doń nawet obrońcy, który go będzie zastępował w procesie o potwarz, wytoczonym przezeń dziennikom „Siècle“ i „Petite République“. Jest to rzecz niesłychana wobec tego, iż np. Picquart siedząc w więzieniu śledczym komunikował się codziennie ze swymi i Dreyfusa przyjaciółmi, ba, nawet spał wraz z nimi szampana za powodzenie żydowskiej intrygi! Co więcej, minister wojny, proszony przez Cuigneta o zezwolenie na skargę przeciw wyższpominanym dziennikom, udzielił mu łaskawie odpowiedzi pod postacią rozkazu aresztowania!

Jak zatem widać, rząd pragnie zmusić Cuigneta do milczenia za każdą cenę, lecz usiłowania jego pozostaną, jak się zdaje, bez skutku, gdyż areszt forteczny nie może trwać dłużej niż dwa miesiące, a z chwilą otwarcia się celi więziennej Cuignet pocznie mówić i to mówić różne rzeczy, których przyjemność odnośnie do socjalistów i ich pupila Dreyfusa może być słusnie zakwestjonowaną... Z treści urzędowego doniesienia wynikałoby, iż Cuignet zostanie postawiony przed komisją dyscyplinarną, lecz termin, w którym to ma nastąpić został dyskretnie przemilczany, czyli, że rząd stara się o przewleczenie tej wielce dlań drażliwej afery. Ale stan taki nie może trwać zbyt długo; z chwilą, gdy oficer odkomenderowany do wybadania Cuigneta, zda raport przed ministrem wojny, sprawa pójdzie naturalnym trybem i Cuignet będzie odpowiadał przed komisją śledczą za niesubordynację, której miał się rzekomo dopuścić przez ogłoszenie wyżej wzmiankowanego protokołu.

Sprawdzanie jego twierdzeń nie natrafi chyba na zbyt wielkie przeszkody, gdyż pierwotny tekst depeszy sfałszowanej przez żydowskich popleczników Dreyfusa, powinien znajdować się w biurach departamentu poczt i telegrafów, które, według ustawy, powinny oryginał telegramu i t. zw. „wstążkę“ przechowywać przez przeciąg lat dziesięciu od dnia nadania. Nagłe zniknięcie tych dwóch przedmiotów, musiałoby dać pole do różnych domysłów, kończących się starą, lecz dobrą zasadą prawną: „is fecit, cui prodest“.

Rząd zrobił wszystko co było w jego mocy, by ochronić Dreyfusa i jego żydowskich opiekunów od nowej kompromitacji: zamknął bezprawnie Cuigneta, stawia go przed komisją śledczą, zamiast oddać sprawę pod sąd wojenny, gdyż obrady pierwszej są tajne, podczas gdy drugi przeprowadza jawne publiczne rozprawy, nie dozwala mu na ściganie oszczerców i prowadzenie dowodu prawdy, słowem nie gardzi żadnem bezprawiem dla przysłużenia się swemu Beniaminkowi — zdrajcy, lecz te „stracone zachody miłości“ nie odniosą, jak się należy spodziewać, żadnego skutku. Prawda wyjdzie na jaw, mimo, że sam Dreyfus we własnej osobie zaszczyca Paryż swoją obecnością i nadzoruje wykonanie swych poleceń, patrząc socjalistom bacznie na ręce, aby sumy wyasygnowane przez żydostwo, nie poszły na marne. Hilsner, Dreyfus, wybory socjalistów do austriackiej Rady państwa, mord chojnicki... Nawet kasy Rotszyldów i „Alliance Israelite“ muszą stękać pod tymi ciężarami, które spadły równocześnie na barki wszechżydostwa.

!!Z pierwszej ręki!!

Ogień czerwony i zielony salonowy (bez dymu) w proszku do oświetlenia żywych obratów jasełek i t. p., wstążka (pasek) magnowa, proszek i drut magnowy, kwiaty elektryczne, kwiaty japońskie (rzucone do ciepłej wody na talerzu, natychmiast kwitną, tanie i interesujące, wszelkie ognie sztuczne pokojowe i ogrodowe, lampy i t. p. do starca pierwsze Laboratorium pyrotechniczne **M. Mądrykowski** w Krakowie przy ul. Łobzowskiej l. 43. 3831 6 5

St. Stepińskiego

"KOSMOS"
Fabryka kopert i wyrobów papierowych
w Wiedniu, XVII, Bergsteiggasse 36—38
poleca do użytku Instytucji, Biur i Firm:
Papier, Koperty, Wzrostki, Rachunki, Kasetki, Teczki
z listami i kopertami itp. 3891

Przepuklina nie istnieje!!

2.000 marek nagrody
temu, kto przy użyciu mojego pasa rękowego bez sprężyn, nie zostanie całkowicie wyleczony. Ostrzega się przed naśladowcami. Na zapytanie broszury gratis i franco przesyła 3760

Pharmaceutische Bureau
VALKENBURG (L.), Holand Nr. 443.
(porto za granicę podwójne).

Magazyn Nowości
pod firmą 3846 4 0

KLEMENS ZGUD

KRAKÓW,
ul. Sławkowska l. 3, hotel Saski
poleca po niskich cenach
w wielkim wyborze praktyczne poarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok.
Przytem posiada komisowy skład koszyczków na cukry i perfumy.

KRAKOWSKIE
Towarzystwo Zaliczkowe
URZĘDNIKÓW
przyjmuje wkładki na oszczędność na 5%, a w razie rocznego wypowiedzenia na 6%.
Bliższych wyjaśnień udziela
Dyrekcja, Gmach Sądu krajowego, ul. Grodzka. 3905

MAŁY KAPITAŁ

zakładowy wystarczy do rozpoczęcia fabrykacji patentowanych dachówek z cementu i piasku. Zgłoszenia listowne pod "Dachówka" do Działu inser. "Głosu Narodu". 3850 5 6

MIÓD PSZCZELNY

tegoroczny prawdziwy w 5 Klg. blaszankach po 6 K. 50 h. franko pośle za pobraniem **J. MENCZER** w Mikulińcach. 3801 6 6

Bardzo skuteczna PASTA

na odgniotki 3756
w aptece **E. Sokalskiego** w Kętach.
Dwa pudełka 60 helerów. 4 20

TORIL

wyciąg mięsny

KALENDARZE ILUSTROWANE NA ROK 1901.
"Gospodarz" 60 hal., Misijny OO. Trapistów 70 hal., Maryański 70 i 60 h., Najś. Rodziny 70 i 50 h., Powieściowy 90 i 80 h., Biurkowy ozdobny 30 h., Ścienny 30 h., F. laresowy z kasynierem 30 h., kieszonkowy 24 h., opr. ozdobnie w skórę 60 h., piękny kartkowy do zrywania po 30 hal., Czecha 1 Kor. 20 hal. itp.
Każdy biorący naraz 10 kalendarzy, otrzyma jako bezpłatną premię b. piękny włoski oleodruk 28/42, ctm. duży. — Handlujący otrzymają odpowiedni rabat.
Do nabycia w Specjalnym Składzie artykułów treści dewocyjnych **KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO** w Krakowie, plac Marjacki L.

CZELADNIK PIEKARSKI

żonaty, obznajmiony dokładnie w swoim zawodzie **poszukuje miejsca** w większych piekarniach jako wódkar lub też przy piecach w Krakowie. Adres podać Dział inserat. "Głosu Narodu" pod l. 3861. 5 5

MIESZKANIE

przy ul. Kolejowej l. 18 na parterze skł. dające się z 6 pokoi, strychu z lub 3 piwnic, z dużym ogrodem, przydatne na restaurację lub zakład przemysłowy **jest do wynajęcia** od 1 kwietnia 1901 r. Bliższa wiadomość u administratora domu. 3863 4 5

"FLORA"

W Pracowni Sukien damskich, również i po domach udzielam lekcy kroju systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim, w cenie umiarkowanej. Kraków, Karmelicka 17, róg ul. Garbarskiej.

Chcę kupić Cukiernię

w większym mieście — lub na prowincji, albo otworzyć za łaskawym wskazaniem odpowiedniej miejscowości pod liter. Z. L. poste rest. Kolbuszowa. 3834 4 4

Dobry szwajcarski Ser

sprzedaje **Serownia** w Libuszy poczta Zagórzany, po 60 i 65 centów za kilogram. 3917 3 3

Do sprzedania:

2 frakowe ubrania (jedno zupełnie nowe), **Paletot** zimowy męski, **Ubranie** czarne (angielskie).
Wiadomość w dziale inseratow. "Głosu Narodu" pod l. 3902. 3 3

Fabryka wyrobów masarskich

Franciszka Zychowicza i Spółki

w Podgórzu, obok Krakowa, ulica Kalwaryjska

poleca P. T. Publiczności sławne: **szynki** pragskie, **kielbasy** krakowskie, krajane, siekane, poledwicowe, **salcesony**, **wędzonkę**, **poledwicę**, **sadło**, **słoninę** — wogóle wszystko, co wchodzi w zakres masarstwa, pierwszej jakości i po cenach umiarkowanych. — Zamówienia na prowincję wysyła odwrotnie za pobraniem pocztowem.
Dwa razy dziennie świeże wędliny. 3765

M. Niemetz

optyk i mechanik
Kraków, Sukiennice 30

poleca Szanownej Publiczności 3715 20 25

skład arystonów i szkatułek samogrających
około 700 melodyj, od 8 złr. wwyż.

Grafofony Collumbia i Walce. — **Symfonia** do obracania od 6 złr. — **Pożytywki** dla ptaków. — **Automaty** do restauracji i t. p.

MIODOSYTANIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 28

poleca **MIODY** w butelkach na garnce i w pokojach gościnnych na szklanki:
Miód myśliwski . . . 1 but. 30 ct. **Miód** wytrawny . . . 1 but. 70 ct.
Miód lipowiec . . . 1 " 35 " **Miód** kuracyjny . . . 1 " 80 "
Miód Trojnak . . . 1 " 40 " **Miód** esencja . . . 1 " 1— "
Miód słodowy lekki . . . 1 " 50 " **Miód** kopowiec . . . 1 " 120 "
Miód " mocny . . . 1 " 60 " 3709

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych: **maliniaki, wiśniaki, dereniaki.**

UCZNIA

z ukończoną II klasą gimn. lub realną, albo VII wydziałową przyjmie do nauki
DRUKARNIA

W. L. Anczyca i Spółki
w Krakowie. 3872

Pokój duży

umeblowany

na parterze, (bez osobnego wchodu) na żądanie z całym utrzymaniem i usługą, wyłącznie dla Pań — **jest do wynajęcia** zaraz przy ulicy Karmelickiej l. 41, parter. 3903 3 3

Realność

składająca się z budynków i gruntu w Wadowicach, przy ul. Lwowskiej jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje **Józef Staniewicz** — Wadowice. 3920

Skrzynek

drewnianych na przesyłki pocztowe dostarcza tanio **Stolarnia w Dębnie** **Tomasza Kasdana**. Dla wygody P. T. Publiczności, skład u

P. P. Janeczek & Wojciechowski
w Rynku gł. L. 8.

Na większe dostawy specjalne oferty. **Cenniki** znajdują się na składzie. 3912 4 0

KSIEGARNIA i SKŁAD NUT

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

POLECA: 3909 3 5

ALBUM

Henryka Sienkiewicza

"**Pan Wołodyjowski**" cena kor. 2-40

"**Krzyżacy**" kor. 5—

na kartonie w ozd. teczce „ 8—

Trylogia: „Ogniem i Mieczem”

"**Potop**" i "**Pan Wołodyjowski**" w ozdobnej oprawie, cena kor. 7-20.

Z powodu słabości gospodarza 3929 2 3

"NEPTUN" KAPIELE

w Tarnowie

wraz z domem czynszowym, bardzo dobrane rentujące, są **do sprzedania**. Wiadomość bliższa na miejscu.

Biuro Lipińskiego

w Stryju, wyrabia miejsca oficjalistom i wysyła polnych robotników. Ceny bardzo umiarkowane. Przyjmuje do rozlepiania afisze w mieście 3928

Osoba inteligentna

władająca biegle językiem polkim i niemieckim w mowie i piśmie, — **poszukuje zajęcia** biurowego, lub odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod "Zajęcie" do działu inseratow. "Głosu Narodu." 3927 2 0

Uczeń

z niższych klas gimnazjalnych albo państwa, znajdując umieszczenie i troskliwą opiekę. Na żądanie pomoc w naukach w domu. — Wiadomość: ul. Batorego l. 1, I-sze piętro. 3932 2 3

Pokój kawalerski

frontowy, umeblowany, wraz z całym utrzymaniem, jest każdej chwili **do wynajęcia**. — Wiadomość przy ulicy św. Jana Nr. 1, III cie piętro. 3907 3 3

MONOPOL

Herbata z Rączką

wyborna, świeża, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, wprost

Z MAGAZYNU 3707

Juliusza GROSSEGO

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Niniejszem zawiadamiam osoby interesowane, że w fabryce **Vaseliny** znanej od lat 15, **Ferdynanda Br Brunickiego** w **Kłęczanach** Twórcy tejże, zaprowadzam również drobną sprzedaż w faskach drewnianych 25 klg. 50 klg. oraz w puszkach blaszanych 5 klg., po cenach umiarkowanych. Osoby interesowane, zechcą się zgłaszać wprost do fabryki mojej, która pod firmą **sp. męga** mego jest nadal prowadzona z poważaniem

Natalja Br Brunicka
3890 3 3 Kłęczany p. Kłęczany.

Jedna Piekarnia

o 2-eh piecach wraz z mieszkaniem i stajnią **do wynajęcia**, oraz jedna **duża siłownia** do wynajęcia od 1-go Stycznia. Wiadomość u p. **Czapnickiego**, ul. Starowiślna 1, Kraków. 3805 8 6

Biuro ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowski

Kraków, ul. Gołębia

POLECA 3

Różne mieszkania na Zakopane "Grabowska". W rezydencji z wiktorem i usługą. Własność na miejscu, lub w biurze.

Pracownia duża malarzka 3

bestjana 6.

2 sklepy z mieszkaniem lub zynem zaraz, Bracka 7, Sze

Karmelicka 8, Pańska 7, Zw

oka 5, Krupnicza 17.

Piwnica duża sucha zaraz Szew

Pokój z meblami lub bez: Stolar

II p., Rynek 46 II p., Florjański

II p., Grodzka 14 III p., 5 i 6

Krupnicza 17 I p., Sławkowska 6

Szlak 27 II p., Garncarska 8 part

I p., Batorego 20 II p., Długa 3

p., Biskupia 5 I p., Basztowa 2

św. Sebastjana 10 I p., plac Woj

skich 18 p., Wolska 3 II p., G

105 II p., św. Jana 1 i 20

3 pokoje z przedp., z

bez: Michałowskiego 78

3 II p., Dietla 93 I p., Wola

part., Batorego 20 part., Florja

32 I p. i 24 i 33 II p., Basztowa

II p., Karmelicka 43 I p., św. Kr

3 II p., św. Anny 3 III p., Batore

3 part., (św. Marka 7 part. 3 p

z przedpokojem).

3 pokoje, przedpokój i kuch

Studercka 5 part., Nad Rudaw

part., Łobzowska 41 II p., Gro

30 II p. i 14 III p., Starowiśln

II p. i 21 I p., św. Anny 4

Batorego 16 III p., Biskupia 10 p

Pędzichów 12 I p., Rynek klepa

16 I p.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Z

rynicka 25 I i II p., Krowoda

54 I p., Grodzka 45 i 14 III p.

I p., Czysta 13 III piętro Długa

II p., Nad Wisłą 3 II p. i 4

Michałowskiego 75 I p., Nad Rud

4 part. i 21 II p., hotel pod R

p., Karmelicka 5b part., Stolar

Wygoda 4 part., Basztowa 18

Radziwiłłowska 21 part., Jablo

skich 6 part. Strzelecka 17 part.

torego 25 part.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Zwi

nicka 27 part., 34 I p., Bata

25 part., św. Jana 13 II p., Czyst

II p., Karmelicka 42 I p., Florja

40 I p., Radziwiłłowska 4 I p., B

dom 2 I p., Podzamcze 18 i 20

Szlak 38 I i II p., Szczepańska 11

p., Bakowicka 3 part., Sławkow

20 I p., Podwale 9 part.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Jag

łońska 11 II p., św. Gertrudy 2

Zwierzyniecka 7 I p., Willa "Lip

Zwierzyniec 79, Kopernika 2 I p. N

Wisła 2 I p., Franciszkańska 1 p

Karmelicka 20 II p., plac Dom

kański 6 II p., Rynek 29 II p.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Flor

ska 33, I p., Jagiellońska 5 I p.,

larska 13 I p.

7 pokoi, Jagiellońska 5 part i

Kolejowa 5 part.

8 pokoi, przedp. i kuchnia: Kru

cza 17 I p. i Jana 20 I p.

Domek murowany o 3 me

kacjach, z piwnicą i strychem,

papą ogniotrwałą, z ogródkie

cowym i studnią, pod Nr. 140

bnikach, nad Wisłą naprzeciw klas

ru zwierzynieckiego, jest za b

przystępną cenę do nabycia. W

mość w biurze.

Marka ochronna: Kotwica

LINIMENT.CAPS.COMP.

z RICHTERA apteki w PRADZE,

uznane ogólnie jako najdoskonalsze

bole uśmierzające nacieranie,

jest w wszystkich aptekach po

cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr.

do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulu-

bionego środka domowego należy

przyjmować tylko oryginalne bu-

telki w pudełkach z naszą ma-

ką ochronną „kotwicą” z apaki

Richtera, wtenczas można być

pewnym, że się otrzymało propa-

rat oryginalny.

Apteka Richtera pod

„złotym lwem”

w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

3699 2 14

Prenumerate

czasopisma: polskie fran-
kie, niemieckie i angielskie
przyjmuje 3704

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Wł. Miłkowskiego

w Krakowie,
Rynek gł. 30. — Telefon 418.

Wysyłając prenumeratorom pun-
derę i szybką ekspedycję. —
Katalog czasopism przesyła
na żądanie darmo i opłatnie.

Poradnik Gospodarski

rolnicze tygodniowe, bardzo roz-
winięte w Galicji i Kresach
udzielające z praktyki wyczerpu-
jące odpowiedzi na stawiane przez czy-
telników pytania. Przedpłata kwartalna
półroczna 7 1/2 kor., które pro-
wadzą wprost pod adresem Re-
dakcji „Poradnika Gospodarczego w Po-
lsku (Polska) Ogrodowa 13 g. n. Do-
łącza się wszystkich numerów od 1 go
Lipca b. r. 3519 9 10

Wielce pożyteczny
artykuł do „Głosu Narodu”
za 85 centów kwartalnie

Wydawca „Dziennik” czasopismo
rozwinięte, odpowiednie dla rodzin
chłopskich i chłopskich. Nr. 350
przesyła się bezpłatnie. Wystar-
cza zażądać pod adresem Redakcji „Dzi-
ennik” we Lwowie. W każdym razie, kto
nie chce przepisy domowe i gospo-
darstwa, poznawać najnowsze i ciekawe
zawierające i zabawie się drukowaną
razem okazowym powiastką fantasty-
czną „Wyprawa na księżyc”, niech za-
żąda tego Nr. i otrzyma go bezpła-
tnie. odwrotną pocztą. 937

Wylądowanie
Kaiserowa Nr. 0
sprzedaje

Czesław Smiechowski
ulica Mikołajska L. 4.

Koncesjonowana sprzedaż spirytusu
do palenia. 3649

Osoba inteligentna

Wielce pożyteczny, w średnim wieku, we-
dług usposobienia, — znajdzie umie-
nienie w domu obywatelskim na wsi,
wyuczania w gospodarstwie domo-
wym, a wieczorami do szycia lub czy-
tania. Dwór Kabanówce poczta
Zborów. 39 3 1 3

Ekspedycja kaucyjowana

poszukuje posady. 1936

poście restarce Jarosław.

imieniu obdarowanych na

Wydawca „Dziennik” składam dzięki Wł.

panem J. Jawornickiemu

mlerowi — Niech Bóg

biłogostawie uczciwej pracy!

1938 1 1

Podróżujący

(REISENDER),

człowiek, pierwszorzędna siła, który

tychczas pracował w wielkich domach

biłowych krajowych i zagranicznych,

odpowiedniego Engagement,

res „Vederemo” Jarosław p. rest.

3935 1 3

20 Sanek

szek na resorach i „Selbst-

macher” jest bardzo tanio do

edania u Siodlarza E. Mücke

Krakowie, ulica Zwierzyniecka

L. 28. 3940 1 4

Hotel pod Różą

szkolenie prywatne od frontu

na 6-ciu pokoi, z przedpokojem

szkolenia, elegancko umeblowane z po-

jem, z urządzeniem stołowym i ku-

sem, jest zaraz tanio do wynajęcia

3477 13 20

Wydawca i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

Herbata z Brodów.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 2426
W. ADAMOWICZA
W BROADACH na pograniczu rosyjskim.
1 funt „FAMILIEN” bardzo dobrej zlr. 1-40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU” w oryg. opasow. najlepszą . . . 2-50
1 funt „IMPERIAL” cesarskiej w oryginalnym opakowaniu . . . 3-50
1 funt OKRUCHÓW z najlepszych herbat kwiatowych . . . 1-20
Znakomita KAWA „CEYLON” 5 kilo franco do każdej stacji „ 9-—

Herbata z Brodów.

Najbardziej szlachetne pismo tygodniowe dla kobiet (wychodzące od 35 lat)

„BLUSZCZ”

Pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet.

Treść tego pisma stanowią: 3933 1 5
Artykuły o wychowaniu. Sprawozdanie z literatury.
Zyciorysy znakomitych ludzi. Kronika działalności kobiet.
Powieści. Wiadomości z nauk przyrodniczych.
Poezje. z higieny i med. popular.
Utwory dramatyczne. — Podróże. Artykuły o odkryciach i wynalazk.

W każdym numerze **Bluszcza** znaleźć się:
Powieść oryginalna **Powieść tłumaczona**
skreślona wybrana
przez jednego z cenniejszych auto- ze znakomitych utworów literatury
rów polskich. zagranicznej.

Do każdego numeru dołączony jest

Dodatek obejmujący **Dział robót kobiecych i gospodarstwa**

Wzory ubiorów i robót (mody)

z najlepszego pisma paryskiego Mode illustré, po-
dawane są li tylko w **Bluszczu**.

Kroje na wielkiego rozmiaru tablicach ułatwiają wykonanie.

w Krakowie: z przesyłką pocztą:
kwartalnie . . . kor. 5-50 | kwartalnie . . . kor. 7
półrocznie . . . „ 11 — | półrocznie . . . „ 14
rocznie . . . „ 22 — | rocznie . . . „ 28

Michał Glücksberg, księgarnia-wydawca w Warszawie, ul. Włodzimierska 4.

W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia S. A. Krzy-
żanowskiego i D. E. Friedleina.

SKLEP NAFTOWY Pokój do wynajęcia

wraz z urządzeniem, w ulicy św. Tama- frontowy, duży, z przedpokojem, usług.
sza L. 14, z powodu słabości jest tanio, z całym utrzymaniem, = ulica Garn-
do sprzedania. 3922 carska Nr. 6, I-sze piętro.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy od 2-go
stycznia 1901 roku, od udziałów wpła-
conych przed dniem 1-go paź-
dziernika 1900 r.

4% procent

jako zaliczkę na dywidendę za 1900 r., w ka-
sie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie
za okazaniem książeczki udziałowej.

Kraków dnia 20-go grudnia 1900 r.

(Przedraku nie opłacamy). 3924 2 3

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu

SINGERA
Kraków, Nr. 18 w Rynku głównym

poleca maszyny nieprześcigalnej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od
wszystkich przez inne składy ogłaszanych, członkowych, pierścieniowych i Vibrating
Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10%, taniej.

Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco. 3708

R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI**.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Ostrzeżenie!

Niniejszem powiadamiam i ostrzegam
Szanownych P. T. Odbiorców, — że do
Inkassa nikt nie był i nie jest
upoważniony; dla uniknięcia przeto
jakichkolwiek nieporozumień, ubraszam
tylko pod adresem firmy należności nad-
syłać. 3926 2 3

ANTONI ZELT
kierownik firm
Dr. Nieć, Franciezi i Pawliczi
w Krakowie, Rynek gł. 1. 5.

E. PEGAN

TRIEST, via s. Francesco Nr. 6

wysłał z opłatą cła i pocztą 5 kg. paczki
Kawę Ceylon 1 kg. 1 złr. 70
Portoiko 1 kg. 1 złr. 10
Malabar 1 kg. 1 złr. 50
Santos 1 kg. 1 złr. 10
Prócz tego mamy wszystkie inne gatu-
ki w magazynie.

Herbata Souhong . . . 1 kg. 2 złr. 60
5 kg. klaszanka oliwy . . . 3 złr. —
5 kg. koszyk cytryn . . . 1 złr. 50
5 kg. koszyk pomarańcz . . 1 złr. 50
5 kg. kcs. yk. migdałów 1 kg. po 1 złr. 80
5 kg. koszyk rodzynków 1 kg. — złr. 70
Nadto ryż, makaron, orzechy, dakty-
le, i ryby marynowane, wszelkie towary
kolonialne i południowe, po cenach naj-
niższych. — Cenniki gratis i franco. —
Korespondencja polska. 8438 13 14

Bardzo ważne

System człowieka

Życie w miłości i rodza-
ju, w całym swoim okre-
sie, przedstawione w 39
anatomicznych obrazach,
przez Dra Medyc. Pawła
Artusa, Kor. 3.

Książka o małżeństwie

Dra Med. Retana z 39 a-
natomiz. obrazami, Kr. 3
do sprowadzenia za nadesł.
kasy albo za zaliczką (50
Bł. więcej), tylko przez
J. SINGER'a Berlin W.
Barbarossastr. 5. 3534
Wydanie tylko w języku niemieckim.

Na prowincje

wysła pocztą „franco”

HANDEL KOLONIALNY

J. F. Fischer, Kraków,

Rynek, Linia A-B

w blaszankach 5 kg. około 5 Ltr.

Znakomita stara

STARK

za nadesłaniem 5 Złr. — Koron 10.

Perfumy na wagę

jak

oryginalne **Vera violetta** firmy

Roger i Gallier w Paryżu

konwalewce, różane, bzuwe, rezedowe,

heliotrope i inne, oraz najlepsze my-
delka toaletowe — poleca

Czesław Smiechowski

ul. Mikołajska L. 4.

Przy zakupie perfum na wagę od-
padają dość znaczne koszty opakowa-
nia, etykiet etc. 3867

Księgarnia, Skład i największa Wy-
pożyczalnia Nut muzycznych, oraz gło-
wna Ekspedycja pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
przyjmuje 3352 4 5

Prenumerate

na wszystkie czasopisma krajowe i za-
graniczne. Katalogi rozsyła się na żąda-
nie franco i gratis.

NA GWIAZDKĘ

poleca wielki wybór książek ozdobnie
oprawnych w językach: polskim, niemie-
ckim i francuskim.

Kto chce uśmieć się do syta?

Niechaj „Fauna” się przeczyta.

Nie to nie kosztuje, gdyż okazowy

Numer „Fauna” przesyła się **darmo**.

Wystarczy zażądać pod adresem:

Redakcja „Dziwni” i „Fauna”

we Lwowie. 3957 1 1

JEDYNY CHRZEŚCIJAŃSKI

Handel Towarów Mieszanych

z wszelkimi koncesjami, — w większym

mieście, **sprzedam** lub **spółnika**

przyjmę. 3942 1 3

Informacji udzieli Agencja handlowa J.

KOSZ, Kraków.

Kupiec

wszechstronnie wykształcony w
swym zawodzie, szuka zajęcia do-
prowadzenia interesów, przedsiębiorstwa
lub tem podobnego. — Łaskawe zgło-
szenia „dla kupca” do Działu inser-
cji „Głosu Narodu” 941

W wielkim wyborze

po cenach najtańszych: 3727

Kalosze rosyjskie,

Papucie — Pantofle,

Obuwie karlsbadzkie,

Krawaty najnowsze,

Koszule — Kołnierzyki,

Skarpetki, rękawiczki,

Bieliznę wełnianą,

Pończochy, Kamasze,

Kapelusze — Czapki,

Portmonetki, Papierosnice,

Szczotki — Grzebienie,

Perfumy — Mydła,

Kasety pluszowe,

Kasety z perfumami,

Necesery podróżne,

Kufierki — Torby,

poleca łaskawej pamięci

W. Kłosiński

Kraków, Floryńska 6.

Odnaczony wielkim medalem srebrnym

na Wystawie Prirodniczo lekarskiej w

Krakowie 1900 r.

Na podarek!!!

3755

Żyży od 2 Koron

Aparaty fotograficzne

od 10 Koron

15% niżej cen fabrycznych

Fonografy od 24 Kr.

Rowery od 200 Kr.

poleca

ANTONI LARISCH

Kraków, Szewska Nr. 19.

Wszelkie przybory do wymienionych po-
najtaniejszych cenach, Cennik darmo.

Ważne

dla Rodziców i Opiekunów.

PENSYONAT

dla uczniów szkół średnich

założony przez rodzinę inteligentną pod-
kierownictwem słuchacza filozofii, udzie-
lającego również korepetycji.

Troskliwa opieka zapewniona. — Ceny

umiarkowane 3818 4 6

Krupnicza, parter Nr. 19